

Dominik Flisiak (BADACZ NIEZALEŻNY, KIELCE)

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-8699-9537>

Świadek Ryszarda Walewskiego dotyczące Żydowskiego Związku Wojskowego i powstania w getcie warszawskim

DOI:10.25951/4416

STRESZCZENIE

Prezentowany tekst jest poświęcony Ryszardowi Walewskiemu i jego świadectwu na temat Żydowskiego Związku Wojskowego i walk w getcie warszawskim. Do tej pory świadectwa Ryszarda Walewskiego były rzadko wykorzystywane do badań nad żydowskim życiem w getcie warszawskim. Po upadku powstania w getcie warszawskim podwładni Walewskiego prowadzili działania partyzanckie. Osobnym zadaniem grupy Walewskiego była ochrona ludności cywilnej, która pozostała na terenie getta. Bojownicy starali się zapewnić bezpieczne schronienie oraz pożywienie. W tym celu wprowadzone zostało m.in. racjonowanie wody i żywności, a także starano się nawiązać kontakt z Polakami gotowymi do udzielenia pomocy.

SŁOWA KLUCZOWE: Żydowski Związek Wojskowy, getto, Warszawa, Izrael.

SUMMARY

Ryszard Walewski's testimony regarding the Jewish Military Union and the Warsaw Ghetto Uprising

The text presented here is devoted to Ryszard Walewski and his testimony about Jewish Military Union and the fights in the Warsaw Ghetto. Until now, Walewski's testimony has rarely been used to research Jewish life in the Warsaw Ghetto. After the fall of the Warsaw Ghetto Uprising, Walewski's subordinates conducted guerrilla operations. A separate task of Walewski's group was to protect the civilian population who remained in the ghetto. The fighters tried to

provide them with safe shelter and food. To this end, water and food rationing was introduced, and they tried to establish contact with the Poles who were ready to help.

KEYWORDS: Jewish Military Union, ghetto, Warsaw, Israel.

W niniejszym artykule zaprezentowane zostanie świadectwo¹ autorstwa Ryszarda Walewskiego na temat Żydowskiego Związku Wojskowego (ŻZW) i walk w getcie warszawskim. Znajduje się ono w zasobie archiwum Instytutu Włodzimierza Żabotyńskiego w Tel-Awiwie. Do tej pory świadectwa Ryszarda Walewskiego były rzadko wykorzystywane do badań nad żydowskim życiem w getcie warszawskim². W celu jak najdokładniejszego przedstawienia informacji zaprezentowane zostaną podstawowe dane dotyczące autora relacji oraz ŻZW.

Ryszard Walewski (Abram Lewi) przyszedł na świat 17 sierpnia 1906 r. jako dziecko Luizera Lewiego i Róży z domu Jakubowicz³. Ojciec Ryszarda Walewskiego był właścicielem fabryki w Kaliszu i kilku nieruchomości. Prowadził też interesy handlowe w ówczesnej II Rzeszy⁴. Wybuch I wojny światowej został rodzinę Ryszarda Walewskiego w Niemczech, w związku z czym jej członkowie jako obywatele Rosji carskiej na pewien czas trafili do więzienia. Po jego opuszczeniu wrócili do Kalisza. Po powrocie okazało się, że w wyniku działań wojennych majątek uległ zniszczeniu⁵ i dlatego tymczasowo zamieszkali w Łodzi. Ostatecznie w 1927 r. w celu znalezienia pracy Luizer Lewi zamieszkał w Gdańsku⁶, a żona w Otwocku.

¹ Można przypuszczać, że prezentowane świadectwo powstało podczas pobytu Walewskiego w Polsce; D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisowacze: wokół Żydowskiego Związku Wojskowego*, Warszawa 2011, s. 48.

² Wyjątkiem są: M. Apfelbaum, *Dwa sztandary. Rzecz o powstaniu w getcie warszawskim*, tłum. M. Maliszewska, Kraków 2003, s. 194–195, 196, 214, 310; M. Arens, *Flagi nad gettem. Rzecz o powstaniu w getcie warszawskim*, tłum. M. Sobelman, J. Stocker-Sobelman, Kraków–Budapeszt 2011, s. 143–144, 145, 155, 156–157, 166–167, 170, 182, 184, 268; Ch. Lazar, *Muranowska 7. The Warsaw Ghetto Rising*, Tel-Aviv 1966, s. 210–217; B. Mark, *Walka i zagłada warszawskiego getta*, Warszawa 1959, s. 41, 274, 335, 338; D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie*, s. 421, 428–433, 445, 477–479, 480–481, 496–497; A. Grabski, M. Wójcicki, *Żydowski Związek Wojskowy – historia przywrócona*, Warszawa 2008, s. 60–61.

³ D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie*, s. 49. Warto odnotować, że Ryszard Walewski miał siostrę.

⁴ E. Kossewska, *Ona mówi jeszcze po polsku, ale śmieje się po hebrajsku. Partyjna prasa polskojęzyczna i integracja kulturowa polskich Żydów w Izraelu (1948–1970)*, Warszawa 2015, s. 412.

⁵ Tamże.

⁶ Po 1933 r. w związku ze wzrostem sił hitlerowskich został zmuszony do opuszczenia Gdańska; zmarł w 1937 r.

W 1926 r. Ryszard Walewski ukończył gimnazjum męskie Towarzystwa Szerzenia Oświaty Technicznej wśród Żydów. Po zdaniu matury rozpoczęła studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego (UW). W roku akademickim 1930/31 odbył służbę wojskową. Dyplom magistra filozofii w zakresie historii uzyskał 30 czerwca 1932 r.⁷ W 1933 r. został przyjęty na medycynę UW⁸.

We wrześniu 1939 r., po inwazji III Rzeszy na Polskę, Walewski znalazł się we Lwowie, który po 17 września był okupowany przez Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich⁹. W tym mieście kształcił się we Lwowskim Instytucie Państwowym i pod koniec marca 1940 r. uzyskał dyplom¹⁰. Na początku maja 1940 r. wrócił do Warszawy¹¹, by pomagać swojej rodzinie w Otwocku¹². Od grudnia 1940 r. Walewski przebywał w getcie warszawskim¹³. Pracował jako lekarz rejonowy w części getta obejmującej teren ul. Wołyńskiej, Miłej oraz Zamenhoffa¹⁴.

⁷ D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie*, s. 49.

⁸ Analizując zainteresowania badawcze Walewskiego, warto wspomnieć, że: „Dr Walewski trudnił się medycyną. Nosił też tytuł doktora filozofii i historii. Praktykę medyczną uważał za utrapienie i stratę czasu. – Jestem przede wszystkim historykiem – mówił zawsze. – Moim największym pragnieniem jest opisać historię powstania w getcie warszawskim, a potem pisać o całym okresie Holokaustu. Ale czy ktoś wyda taką literaturę?”; cyt. za: Archiwum Instytutu Żabotyńskiego w Izraelu (dalej: AIŻ), P 136-6/6, k. 1.

⁹ Był to efekt podpisanego 23 sierpnia 1939 r. w Moskwie paktu Ribbentrop–Mołotow. Dodatkowo w nocy z 28 na 29 września 1939 r. w Moskwie został podpisany między III Rzeszą a ZSRR traktat o przyjaźni i granicach. Ziemie na zachód od Pisy, Narwi, Bugu i Sanu znalazły się pod okupacją hitlerowskich Niemiec, a na wschód – ZSRR; D.J. Goldhagen, *Wiek ludobójstwa*, tłum. M. Romanek, Kraków 2012, s. 359 oraz J. Tyszkiewicz, E. Czapiewski, *Historia powszechna – wiek XX*, Warszawa 2010, s. 458–459.

¹⁰ D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie*, s. 50.

¹¹ Na podstawie dekretu Adolfa Hitlera z 8 października 1939 r. bezpośrednio do III Rzeszy zostały włączone województwa: śląskie, pomorskie oraz poznańskie, a także część kieleckiego, białostockiego, warszawskiego i krakowskiego. Na początku listopada 1939 r. do III Rzeszy wcielono większość terenów województwa łódzkiego. Na pozostałych terenach okupowanych przez Niemców proklamowane zostało 26 października 1939 r. utworzenie Generalnego Gubernatorstwa; C. Brzoza, A.L. Sowa, *Historia Polski 1918–1945*, Kraków 2006, s. 554–555 oraz J. Tyszkiewicz, E. Czapiewski, *Historia powszechna*, s. 454–455.

¹² W 1942 r. podczas likwidacji getta w Otwocku jego matka i siostra trafiły do niemieckiego obozu śmierci w Treblince; E. Kossewska, *Ona*, s. 412.

¹³ Getto w Warszawie powstało w październiku 1940 r. na mocy decyzji podjętej przez gubernatora dystryktu warszawskiego Ludwiga Fischera; B. Engelking, J. Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa 2001, s. 57.

¹⁴ AIŻ, K 7 b-1/4, Z.Z.W. Warsaw Ghetto, Walewski Ryszard, Testimonies, Articles, 1948–1971, k. 36.

Ryszard Walewski pod koniec 1941 r., dzięki podziemnej prasie wydawanej w getcie, miał dowiedzieć się o gazowaniu Żydów w niemieckich obozach śmierci¹⁵. Jedną z osób, która wspierała plany Walewskiego, był przedwojenny znajomy Henryk Jabłoński. Był on członkiem bliżej nieznannej polskiej organizacji wojskowej i pracownikiem firmy Mickelsena (Mikelsena) – fabryki wyrobów metalowych prowadzonej przez Duńczyka. Powstała ona w październiku 1942 r., pracowało w niej 70 Polaków i 30 Żydów¹⁶. Fabryka znajdowała się przy ul. Bonifratskiej 11/13. Jabłoński informował Walewskiego o wydarzeniach politycznych i przynosił literaturę podziemia¹⁷. Dzięki pracy w fabryce Mickelsena powstała grupka osób gotowych do podjęcia zbrojnego oporu wobec Niemców. Podczas wielkiej akcji przesiedleńczej prowadzonej przez Niemców od lipca do września 1942 r. Walewski wraz ze współpracownikami zbudował przy ul. Bonifratskiej 11/13 schron¹⁸.

Wielka akcja przesiedleńcza przyczyniła się do utworzenia w getcie warszawskim 2 formacji bojowych: ŻZW i Żydowskiej Organizacji Bojowej (ŻOB). Żydowska Organizacja Bojowa skupiała przedstawicieli centrowych i lewicowych partii syjonistycznych i niesyjonistycznych¹⁹. W skład ŻZW wchodził przede wszystkim syjoniści-rewizjoniści, tj. zwolennicy Włodzimierza Żabotyńskiego²⁰.

Za działania ŻZW odpowiedzialni byli m.in. Dawid Wdowiński, Paweł Frenkiel, Salek Hasensprung, Natan Schulz, Icchak Bielawski, Leon Rodal²¹ i Michał Strykowski²². Główna siedziba organizacji liczącej około 260 żołnierzy znajdowała się na placu Muranowskim nr 7–9²³. Działaczom ŻZW pomagali głównie

¹⁵ Tamże, k. 37.

¹⁶ D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie*, s. 429.

¹⁷ AIŻ, K 7 b-1/4, k. 37.

¹⁸ Tamże, k. 38.

¹⁹ Zob.: M. Malinowski, *Stanowisko PPR w kwestii żydowskiej w latach wojny wyzwoleniczej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” (dalej: „BŻIH”) 1973, nr 2–3 (86–87), s. 127–136 oraz R. Nazarewicz, *Polska Partia Robotnicza wobec powstania w getcie warszawskim*, „BŻIH” 1978, nr 3–4 (107–108), s. 49–58.

²⁰ Losy syjonistów-rewizjonistów w getcie warszawskim do połowy 1942 r. ze względu na brak wystarczających źródeł budzą wśród badaczy tego tematu pewne kontrowersje. Zob. i por.: A. Grabski, M. Wójcicki, *Żydowski Związek*, s. 31–33, Ch. Lazar, *Muranowska 7*, s. 28–37, 44–115 oraz D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie*, s. 264–311.

²¹ Podstawowe informacje o tej postaci znajdują się w: D. Flisiak, *Leon Rodal: syjonizm rewizjonistyczny*, „Między Wisłą a Pilicą. Studia i materiały historyczne” 2016, t. 17, s. 117–122.

²² A. Grabski, M. Wójcicki, *Żydowski Związek*, s. 30 oraz I. Gutman, L. Rothkirchen, *The Catastrophe of European Jewry. Antecedents – History – Reflections. Selected Papers*, Jerusalem 1976, s. 551.

²³ P. Friedman, *Martyrs and Fighters. The Epic of the Warsaw Ghetto*, New York 1954, s. 205.

członkowie centrolewicowej organizacji Polska Ludowa Akcja Niepodległościowa (PLAN)²⁴. Jej szefem był Cezary Szemley (1915–1978). Do połowy 1943 r. PLAN działał w strukturach Armii Krajowej (AK). Na przełomie września i października 1943 r. członkowie PLAN rozpoczęli współpracę ze Związkiem Syndykalistów Polskich i Robotniczą Partią Polskich Socjalistów²⁵.

Do kontaktów z polskim podziemiem służył Żydom podkop pod ul. Murańską, który łączył 2 części placu. Jedna z nich znajdowała na terenie getta, a druga po stronie aryjskiej²⁶.

Początkowo Ryszard Walewski, chcąc uczestniczyć w budowie ruchu oporu w getcie warszawskim, próbował dołączyć do ŻOB-u. W tym celu w drugiej połowie 1942 r. kontaktował się z Eliahu (Eliaszem) Gutkowskim (1900–1943), przedstawicielem Poalej Syjon Prawicy²⁷ i pracownikiem archiwum Oneg Szabat²⁸. Walewski w rozmowach proponował dołączenie swojego oddziału do ŻOB-u, jednakże rozmowy nie zakończyły się sukcesem²⁹. Najprawdopodobniej przyczyną niepowodzenia był fakt, że Walewski nie należał do żadnej z grup politycznych współtworzących ŻOB. Sytuację grupy Walewskiego skomplikowało zabicie pod koniec 1942 r. wspomnianego wcześniej Jabłońskiego przez

²⁴ M. Brzezinski, *Armia Izaaka. Walka i opór polskich Żydów*, tłum. M. Habura, Kraków 2013, s. 276–277. O organizacji PLAN zob.: J. Drewnowski, K. Koźniewski, *Pierwsza bitwa z Gestapo. Wspomnienia o Polskiej Ludowej Akcji Niepodległościowej (PLAN)*, Warszawa 1969 oraz A. Rutkowski, *Sprawa Kotta w środowisku żydowskim w Warszawie (Styczeń 1940 r.)*, „BŻIH” 1967, nr 2 (62), s. 63–75.

²⁵ Robotnicza Partia Polskich Socjalistów powstała w pierwszej połowie 1943 r. Wśród jej założycieli byli Piotr Gajewski i Edward Osóbka-Morawski. Poważna część członków partii wywodziła się z Polskich Socjalistów. Stronnictwo to funkcjonowało w latach 1941–1943. Wśród odpowiedzialnych za funkcjonowanie tej partii znajdowali się np. Adam Próchnik i Leszek Raabe. Polscy Socjaliści starali się współpracować z Polską Partią Socjalistyczną; K. Dunin-Wąsowicz, *Polski ruch socjalistyczny 1939–1945*, Warszawa 1993, s. 57–86, 90.

²⁶ A. Grabski, *Czy Polacy walczyli w powstaniu w getcie? Rzecz o polskich sojusznikach Żydowskiego Związku Wojskowego*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2007, nr 4 (224), s. 431. O kontaktach Szemleya z Żydowskim Związkiem Wojskowym (dalej: ŻZW) zob.: AIŻ, K 7 b-1/24, Z.Z.W. Warsaw Ghetto, Catling-Smalei Cezary (Janos) – Testimony, Chapters from Diary, Letter, 1963–1967 oraz *Plk Szemba-Ketling*, w: *Opór i walka z faszyzmem w latach 1939–1943*, t. 2, red. J. Diatłowski, J. Roszkowski, Warszawa 2010, s. 226–231.

²⁷ Ruch Poalej Syjon był związany z socjalistycznym odłamem syjonizmu; zob: P. Merhav, *The Israeli Left. History, Problems, Documents*, San Diego–New York, 1980, s. 20–30, 57–69, 112–116, 130–138.

²⁸ D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie*, s. 430. O archiwum Oneg Szabat zob.: S.D. Kasow, *Kto napisze naszą historię? Ukryte Archiwum Emanuela Ringelbluma*, tłum. G. Waluga, O. Zienkiewicz, Warszawa 2017.

²⁹ M. Arens, *Flagi*, s. 143.

niemieckiego żandarma³⁰. Po tym wydarzeniu obowiązki łącznika między stroną aryjską a podwładnymi Walewskiego przejął Leonard Kalinowski, pracownik firmy Mickelsena (Mikelsena)³¹.

Można przypuszczać, że w celu przełamania impasu w rozmowach z ŻOB-em grupa Walewskiego dołączyła do ŻZW. Najprawdopodobniej stało się to na kilka tygodni przed powstaniem w getcie warszawskim³². Podwładni Walewskiego byli autonomiczną jednostką, która podlegała komendzie ŻZW. Korzystali z warsztatu Związku przy ul. Gęsiej, a w warsztacie mechanicznym na terenie szopu³³ Brauera naprawiana była broń³⁴. Transportem broni dla grupy Walewskiego zajmował się nastolatek Jurek Płoński³⁵. Tym, co zadziwia w świadectwach Walewskiego, jest brak politycznych afiliacji członków ŻZW oraz niewymienianie osób odpowiedzialnych za funkcjonowanie tej organizacji bojowej. W tym ostatnim przypadku wyjątkiem jest pochodzący z Kielc Leon Rodal³⁶. Walewski w swoich relacjach potwierdził, że ŻZW i ŻOB powstały w tym samym czasie³⁷. Zaznaczył, że główną kwaterą ŻZW był plac Muranowski³⁸. Potwierdził fakt udzielania pomocy ze strony bliżej nieznanymi Polaków³⁹. W opinii Walewskiego był to m.in. „kapitan podziemia polskiego”⁴⁰. W lutym 1943 r. członkowie ŻZW wykonali wyrok kary śmierci na Jerzym Firstenbergu, który był funkcjonariuszem Żydowskiej

³⁰ AIŻ, K 7 b-1/4, k. 46–47.

³¹ Warto podkreślić, że podwładni Walewskiego mieli kilka sposobów na zdobycie broni. Wśród nich były transporty od bliżej nieokreślonej grupy „polskiego podziemia”, przemysł realizowany przez żydowskich robotników pracujących w getcie oraz od grupy „pinkier-towców”. Byli to pracownicy zakładu pogrzebowego Pinkier-ta; tamże, k. 47.

³² D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie*, s. 431.

³³ Był to jeden z niemieckich zakładów produkcyjnych, w których mieszkańcy getta wykonywali niewolniczą pracę; zob.: B. Engelking, J. Leociak, *Getto*, s. 387–396.

³⁴ AIŻ, K 7 b-1/4, k. 52.

³⁵ M. Apfelbaum, *Dwa*, s. 181

³⁶ M. Arens, *Flagi*, s. 156–157, 167 oraz D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie*, s. 480–481.

³⁷ AIŻ, K 7 b-1/4, k. 49

³⁸ Cyt. za: tamże, k. 51.

³⁹ W relacji z 1943 r. Pinchas Besztimt wskazał, że funkcjonowanie ŻZW wspierał anonimowy kapitan i podchorąży. Z kolei Dawid Wdowiński wspomniął jedynie o wsparciu udzielonym ze strony niewymienionej z nazwy polskiej organizacji podziemnej. O pomocy dla ŻZW udzielanej przez Polaków pisał też Emanuel Ringelblum; tamże, K 7 b-1/3, k. 1–2; E. Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej: uwagi i spostrzeżenia*, oprac. A. Eisenbach, Warszawa 1988, s. 126 oraz D. Wdowiński, *And We Are Not Saved. Including The Jewish Military Organization in the Warsaw Ghetto*, New York 1963, s. 80–81.

⁴⁰ AIŻ, K 7 b-1/4, k. 52.

Służby Porządkowej⁴¹ i współpracował z Niemcami. Można przypuszczać, że w wykonaniu kary ucztetniczył Walewski⁴².

Warto zaznaczyć, że członkowie ŻZW i ŻOB-u nie zawarli sojuszu. Można przypuszczać, że brak porozumienia między wszystkimi ugrupowaniami zbrojnymi był związany z konfliktami ideologicznymi występującymi w okresie międzywojennym. Członkowie ŻOB-u nie chcieli przyjąć zwolenników Żabotyńskiego jako odrębnego ugrupowania⁴³, zaproponowano im tylko wstępowanie indywidualne⁴⁴.

Ryszard Walewski w świadectwach przedstawił siebie jako osobę działającą na rzecz porozumienia między obiema formacjami zbrojnymi. W trudnych do potwierdzenia pertraktacjach miał doprowadzić do zawarcia sojuszu między ŻZW a ŻOB-em dotyczącego koncepcji obrony getta, w czego wyniku plac Muranowski stał się jednym z punktów obrony bojowników ŻZW⁴⁵. Wedle Walewskiego aktywiści ŻOB-u dążyli do „wyłączonego panowania w getcie”. Było to spowodowane tym, że bojownicy tej formacji nie chcieli przyjąć do wiadomości istnienia innych organizacji bojowych i tego, że formacja syjonistów-rewizjonistów była „lepiej uzbrojona, sprzężyciej zorganizowana [...] mająca silnie ufortyfikowany teren, reprezentująca poważną siłę militarną w getcie”⁴⁶.

Pewne kontrowersje w świadectwach Walewskiego może budzić brak potwierdzenia jego współpracy z syjonistami-rewizjonistami w tekstach autorstwa członków ŻZW. Dotyczy to m.in. Dawida Wdowińskiego i Adama Halpeina. Z kolei Pinchas Besztim (Rudy Paweł) w swojej relacji z 1943 r. pisał o obecności żydowskich zwolenników komunizmu wśród bojowników ŻOB-u: „Drugą organizacją w Dziel była »Koordynacja« – przyjmowali tylko swoich, byli to komuniści, dużo mieli uzbrojonych dziewcząt [...]”. Jednocześnie Besztim zaznaczył, że wśród ŻZW znajdowały się osoby niezwiązane z prawicą syjonistyczną: „Według rozkazu przyjmowaliśmy przedewszystkim samotnych – element dobry. 90% rewizjoniści – chłopcy zamożni [...]”⁴⁷.

⁴¹ O funkcjonowaniu służby porządkowej w gettach patrz: B. Engelking, J. Leociak, *Getto*, s. 194–219. K. Person, *Policjanci. Wizerunek żydowskiej Służby Porządkowej w getcie warszawskim*, Warszawa 2018 oraz A. Podolska, *Służba Porządkowa w getcie warszawskim w latach 1940–1943*, Warszawa 1996.

⁴² D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie*, s. 407–408, 433.

⁴³ I. Gutman, L. Rothkirchen, *The Catastrophe*, s. 549.

⁴⁴ B. Engelking, J. Leociak, *Getto*, s. 719.

⁴⁵ M. Apfelbaum, *Dwa*, s. 180–181.

⁴⁶ Cyt. za: AIŻ, K 7 b-1/4, k. 52.

⁴⁷ Cyt. za: tamże, K 7 b-1/3, Z.Z.W. Warsaw Ghetto, Paweł Rudy (Pinchas Besztim), *Testimony*, Publications, 1943, k. 1, 2.

Warty uwagi jest fakt, że w dzienniku⁴⁸ Hillela Seidmana (1915–1995)⁴⁹, działacza ortodoksyjnej Agudy Isroel, znajduje się potwierdzenie obecności nie-syjonistów wśród bojowników ŻZW: „Sami rewizjoniści wcale nie chcą się izolować. Ich grupa składa się nie tylko z ich członków. Jest rewizjonistyczna tylko w swoich zwyczajach [...]”⁵⁰. Fakt działania grupy Żydów o lewicowych poglądach w ramach ŻZW potwierdził też historyk Bernard Mark⁵¹.

19 kwietnia 1943 r. wybuchło powstanie w getcie warszawskim⁵². Głównym miejscem walki ŻZW był plac Muranowski⁵³, na którym bojownicy wywiesili 2 flagi: biało-niebieską i biało-czerwoną⁵⁴. Zwolennicy Żabotyńskiego mieli nadzieję, że po kilkudniowej walce przy wsparciu członków PLAN i Organizacji Wojskowej – Korpusu Bezpieczeństwa zostaną ewakuowani do podwarszawskich lasów i wstąpią do AK. Nadzieje te nie zostały spełnione z powodu słabości organizacji współpracujących z ŻZW, dodatkowo przełożeni Szemleja nie mieli dokładnych informacji dotyczących jego działalności w getcie warszawskim. Spowodowało to, że w wyniku walk ŻZW uległ rozbiciu. Zginęła większość jego żołnierzy. Na początku maja 1943 r. podczas walki z Niemcami i polską policją granatową zginął Leon Rodal⁵⁵. Z kolei 11 maja grupa Frenkla ulokowana w bunkrze przy ul. Grzybowskiej została zaskoczona niemieckim atakiem i najprawdopodobniej wszyscy jej członkowie zginęli⁵⁶. Z kolei Wdowiński trafił do niemieckiej niewoli⁵⁷.

⁴⁸ Zob.: H. Seidman, *Tog- Buch fun Warszawer Getto*, Buenos Aires–New York 1947.

⁴⁹ O Seidmanie, działaczu politycznym i naukowym patrz: Z. Borzymińska, R. Żebrowski, *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, t. 2, Warszawa 2003, s. 187, 515–516; E. Ringelblum, *Kronika getta warszawskiego IX 1939–I 1943*, tłum. A. Rutkowski, Warszawa 1983, s. 160, 295 oraz H. Seidman, *Prawda o uboju rytualnym: odpowiedź ks. Stanisławowi Trzeciakowi*, Warszawa 1936.

⁵⁰ Cyt. za: AIŻ, K 7 b-3/22, Z.Z.W. Warsaw Ghetto, Hillel Seidman, Warsaw Ghetto Diary, 1947–1960, k. 2.

⁵¹ B. Mark, *Walka*, s. 149. Bernard Mark był w latach 1949–1966 dyrektorem Żydowskiego Instytutu Historycznego; M. Adamczyk-Garbowska, A. Kopciowski, *Zamiast macewy. Żydowskie księgi pamięci*, w: *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010*, red. naukowa F. Tych, M. Adamczyk-Garbowska, Lublin 2011, s. 453.

⁵² Powstanie w getcie zakończyło się 16 maja 1943 r.; L.S. Shneiderman, *Between Fear and Hope*, transl. by N. Guterman, New York 1947, s. 81.

⁵³ D.K. Heller, *Jabotinsky's Children. Polish Jews and the Rise of Right-Wing Zionist*, Princeton 2017, s. 242.

⁵⁴ M. Brzezinski, *Armia*, s. 308.

⁵⁵ P. Friedman, *Martyrs*, s. 245.

⁵⁶ D. Wdowiński, *And*, s. 94–95.

⁵⁷ Wdowiński zmarł w 1970 r. podczas wizyty w Izraelu; M. Apfelbaum, *Dwa*, s. 52. Zob. też: J. Wiśniewicz, *A jednak czasem miewam sny: historia pewnej samotności*, Wołowiec 2009.

Oddział Walewskiego, który walczył przy ul. Bonifraterskiej 11/13, nie ewakuował się z getta warszawskiego, ponieważ chciał chronić ludność cywilną⁵⁸. W rezultacie podwładni Walewskiego utracili kontakt z innymi oddziałami ŻZW⁵⁹.

W lipcu 1943 r. Walewski opuścił teren getta i ukrywał się po stronie aryjskiej, gdzie był narażony m.in. na szantaże. W 1944 r. uczestniczył w powstaniu warszawskim⁶⁰. W 1945 r. wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej, a po 1949 r. do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W 1945 r. pracował w sanatorium w Otwocku. Od połowy 1945 do 1946 r. znalazł zatrudnienie w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, m.in. jako kierownik Wydziału Lekarsko-Sanitarneho Departamentu Więzień i Obozów⁶¹. Z kolei od 1950 r. pracował w Państwowym Zakładzie Wydawnictw Lekarskich⁶².

Walewski był kilkakrotnie przesłuchiwany w śledztwach dotyczących niemieckich zbrodni popełnionych podczas II wojny światowej. 21 sierpnia 1947 r. złożył zeznania przed Centralną Żydowską Komisją Historyczną jako świadek w sprawie Jurgena Stroopa⁶³, a w 1948 r. przed Janiną Skoczyńską, sędzią Sądu Grodzkiego w Warszawie działającą z ramienia Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce⁶⁴. Zeznawał także w lipcu 1951 r. podczas rozprawy Jurgena Stroopa i Franza Konrada⁶⁵. Nie wiadomo, czy podczas pobytu w powojennej Polsce Walewski starał się upamiętnić działalność ŻZW⁶⁶.

⁵⁸ AIŻ, K 7 b-1/4, k. 59.

⁵⁹ D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie*, s. 478, 479–480, 496–497.

⁶⁰ E. Kossewska, *Ona*, s. 413. O udziale Żydów w powstaniu warszawskim zob.: B. Engelking, D. Libionka, *Żydzi w powstańczej Warszawie*, Warszawa 2009.

⁶¹ D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie*, s. 50.

⁶² E. Kossewska, *Ona*, s. 413.

⁶³ Był odpowiedzialny za stłumienie powstania w getcie warszawskim.

⁶⁴ D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie*, s. 45.

⁶⁵ Tamże, s. 46.

⁶⁶ Na podejmowanie takich prób wskazuje fragment świadectwa z AIŻ: „W kwietniu 1945 z okazji drugiej rocznicy powstania w getcie odbyło się w Warszawie sympozjum na temat powstania, jego przygotowania, uczestników i zbliżonych zagadnień. Rozmaici mówcy i »historycy« przechwalali się, kadzili towarzyszom o podobnych przekonaniach i dokonowali pseudohistorycznych rozstrzygnięć, kim byli inicjatorzy powstania. Wzburzyło to i rozgniewało dr. Walewskiego. Zajął miejsce dla prelegentów i zaczął opowiadać o jeszcze jednej organizacji istniejącej i walczącej w getcie – organizacji beitarowskiej, której członkowie i dowódcy stoczyli heroiczne walki z Niemcami na Placu Muranowskim i w innych miejscach. Zagniewany, ostro ganił tych, którzy zakłamywali i pomijali fakty [...]”. Cyt. za: AIŻ, P 136-6/6, k. 1–2.

W listopadzie 1957 r. Ryszard Walewski wraz z żoną i dzieckiem⁶⁷ wyjechał do Izraela. Zamieszkali w Ramat Awiw (zwanym Gomułkowem). W Izraelu pracował jako lekarz, najpierw w Beer Jaakow, a następnie w Ramat Awiw⁶⁸. Działał też na rzecz upamiętnienia ofiar Holocaustu. Artykuły poświęcone martyrologii społeczności żydowskiej publikował m.in. w „Ma'ariv”, „Al-ha-Miszamar” oraz „Walce”, która była wydawana przez Komunistyczną Partię Izraela⁶⁹. Pracował też nad wspomnieniami dotyczącymi lat II wojny światowej. Na początku lat sześćdziesiątych XX w. spotkał się w Izraelu z Władysławem Bartoszewskim⁷⁰. Nie wiadomo, czy w nowej ojczyźnie Walewski kontaktował się z pracownikami archiwum Instytutu Żabotyńskiego w Tel Awiwie-Jafie. Co ciekawe, na początku czerwca 1960 r. na łamach związanej z prawicą syjonistyczną gazety „Herut” Dawid Drażnin⁷¹ zamieścił artykuł *Berl Mark mi- galech ad tepech* („Berl Mark odsłonił jeszcze rąbek tajemnicy”), w którym określił Bernarda Marka mianem przeciwnika syjonistów, a zwłaszcza zwolenników Żabotyńskiego, wspomniał także postać Walewskiego jako jednego z bojowników ŻZW⁷².

Ryszard Walewski zmarł w 1971 r. Jego wspomnienia zostały wydane 5 lat później⁷³. Książka powstała z różnych notatek znajdujących się w jego własnym archiwum. Jej wydanie zainicjował Dawid Płoński ps. Jurek (1926–2009), który

⁶⁷ Swoją wybrankę Stefanię poznał w getcie. Mieli jednego syna Krzysztofa (Aviego); E. Kossewska, *Ona*, s. 412.

⁶⁸ D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie*, s. 47.

⁶⁹ A. Grabski, *Czy Polacy*, s. 423 oraz E. Kossewska, *Ona*, s. 413. O tej partii zob. szerzej: A. Grabski, *Komunistyczna Partia Izraela w latach 1958–1965 – z perspektywy pisma „Walca”*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2007, nr 1 (221), s. 58–75 oraz K. Przewrocka-Aderet, *Polanim. Z Polski do Izraela*, Wołowiec 2019, s. 147–149.

⁷⁰ D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie*, s. 50–51.

⁷¹ Tamże, s. 70. Dawid Drażnin (1910–1967) był jednym z działaczy syjonistyczno-rewizjonistycznych, którzy w latach 1944/45–1950 próbowali nielegalnie odbudować struktury pracy syjonistycznej w Polsce. Drażnin wyjechał z Polski po 1956 r. Zob. szerzej: D. Flisiak, *Działalność syjonistów-rewizjonistów w Polsce w latach 1944/1945–1950*, Lublin 2020.

⁷² „[...] Tajemnica doktora Ryszarda Walewskiego
Nie wiemy dokładnie, kto z członków ŻZW przeżył, nie zgromadzono zeznań świadków ani innych materiałów. W Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie znajduje się zeznanie doktora Ryszarda Walewskiego. Nie zostało ono dotychczas udostępnione. [...] Kim jest dr Ryszard Walewski, jak brzmi jego żydowskie nazwisko i gdzie on się obecnie znajduje, nie wiadomo. Treść jego artykułów i świetna znajomość spraw ŻZW dowodzą, że był on bliski ŻZW i prawdopodobnie walczył w jego szeregach. Należy żałować, że zamilkł [...]”. Cyt. za: AIŻ, K 7 b-1/13, Z.Z.W. Warsaw Ghetto, Berl (Bernard) Mark, *Newspaper Items, 1960–1995*, k. 14–15.

⁷³ Patrz: R. Walewski, *Jurek*, Tel-Aviv 1976.

w 1948 r. opuścił Polskę i trafił do Izraela⁷⁴. Był członkiem ruchu szomrowego (Haszomer Hacair, tj. lewicy syjonistycznej)⁷⁵. W 2020 r. praca Ryszarda Walewskiego została wydana w języku polskim⁷⁶.

Prezentowane świadectwo dotyczy walk grupy Walewskiego w ruinach getta warszawskiego. Jego podwładni, korzystając z wcześniej przygotowanych bunkrów, prowadzili działania partyzanckie w terenie czworoboku ulic: Muranowskiej, Nalewek, Franciszkańskiej i Bonifraterskiej, oraz w okolicy Zamenhofs, Wołyńskiej oraz Kupieckiej⁷⁷. Partyzanci ŻZW walczyli nie tylko z Niemcami, lecz także z formacjami kolaborującymi z III Rzeszą. Niebezpieczeństwo czyhało też ze strony tych Żydów, którzy zostali schwytani przez Niemców i zmuszeni do wskazywania miejsc ukrycia: „Niemcy tak długo tolerowali tych »kapusiów«, dopóki dostarczali im nowych ofiar, a gdy tylko okazało się, że więcej bunkrów nie znają – z miejsca ich likwidowano”⁷⁸. Osobnym zadaniem grupy Walewskiego była ochrona ludności cywilnej, pozostałej na terenie getta. Bojownicy starali się zapewnić jej schronienie oraz pożywienie⁷⁹. W tym celu wprowadzone zostało m.in. racjonowanie wody i żywności, a także starano się nawiązać kontakt z Polakami gotowymi do udzielenia pomocy, wśród nich mieli być pracownicy straży pożarnej i „kanalizatorzy”⁸⁰.

Władysławowi Bursztynowi (Władek)

Współtowarzyszowi walk powstańczych w getcie Warszawskim poświęcam
Testament

Zadudniła ulica i tysiąc par żołdeckich butów przemaszerowało nad kanałem. Tysiąc głów podchwyciło bojową pieśń hitlerowską i rozniosło ją po ruinach. Niemcy kończyli swoją „akcję” dzienną i opuszczali getto.

Leżałem wiele metrów pod ziemią u wylotu tunelu, który prowadził do kanału i nasłuchiwałem. Nad nami rozciągała się ulica. Nalewki były całkowicie zburzone. Tu i owdzie sterczały wypalone na skielety dawnych domów mieszkalnych. Poniewierały się

⁷⁴ D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie*, s. 48.

⁷⁵ O ruchu szomrowym patrz: P. Merhav, *The Israeli*, s. 81–101.

⁷⁶ Zob.: R. Walewski, *Jurek*, red. naukowa P. Wieczorek, przekł. M. Sobelman, Warszawa 2020.

⁷⁷ AIŻ, K 7 b-1/4, k. 62.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ Zob. też: B. Engelking, J. Leociak, *Getto*, s. 738–741, 752–755, 760–763.

⁸⁰ AIŻ, K 7 b-1/4, k. 63–64, 66, 69. O konspiracyjnej działalności niektórych funkcjonariuszy straży pożarnej zob.: W. Pilawski, *Strażacki Ruch Oporu „Skala”*, Warszawa 1994.

stosy zniszczonego żelastwa i cegły. Istne góry cegieł. Ale środek jezdni był już usprzątnięty i oczyszczony z gruzów. Z dawnych Nalewek pozostały tylko szyny tranwajowe. Nieknięte ani pożarem getta ani planowym niszczeniem „dzielnicy żydowskiej”.

Tak jak dawniej biegły szyny przez Nalewki do Żoliborza. Tylko, że po tych szynach nie jeździły już warszawskie tranwaje. Cały ruch kołowy i pieszy przebiegał z południa na północ poza gettem. Poza murami getta toczyło się codzienne życie okupowanej stolicy. Bez Żydów. Bez getta.

Przyszło lato. Za murami getta zazieleniły się pola i zakwitły kwiaty. Rozpoczęły się letnie wakacje w szkołach. W getcie nie było ani wiosny, ani lata. Nie było zieleni ani kwiatów, ani drzew. Na wiosnę fala pożarów zalała getto. Szkarłatem czerwieni zabarwiło się niebo warszawskie. Wszystko wokoło było czerwone. Domy płonęły czerwonym ogniem. Długie języki ognia wiły się coraz wyżej i wyżej, wzdłuż murów. Obejmowały balkony i wchodziły do mieszkań. Ludzie uciekali przed ogniem, ale ogień szedł za nimi. Gonił ich. Chwytał za odzież, za włosy, za ręce. Ludzie uciekali na najwyższe piętra, a kiedy ogień i tam ich dosięgnął, rzucali ostatnie spojrzenie na płonące getto i jednym gwałtownym ruchem przechylali się przez parapety okien. A wtedy poczęły padać z góry z szybkością pocisku płonące torpedy żywych ciał⁸¹. I na rozżarzonym pożarem getta brukiem warszawskim wlała się czerwień krwi ludzkiej z czerwinią płonącego ogniem ludzkiego ciała.

Właśnie w tej samej chwili, kiedy łoskot spadających ciał znaczył ostatnią drogę ginących ludzi, stała się rzecz najokropniejsza w swojej ohydzie. Ulice getta przeszył ostry, jak świst pejcza hitlerowskiego, szyderczy śmiech. To grupa wyższych oficerów es-es stanąwszy półkołem wokoło palących się ciał wybuchła spazmatycznym śmiechem. Ha! ha! ha! odpowiedziało im echo. Śmiechowi zawtórowały ciche jęki konających.

Gawiedź hitlerowska przypatrywała się z zachwytem przygotowan[emu?] przez siebie widowisku paschalnemu.

W dzień i w nocy unoszą się nad Warszawą ciężkie, czarne kłęby dymu. Nikłe promienie słońca z trudem przedostają przez gęstą zasłonę dymną rozwieszoną nad gettem i zlewają się z czerwinią ognia, przez co nadają mu odcień żółtawy. Za to w nocy strzelają w górę gęste słupy ognia, odbijające się o czarny pułap nieba przez co stają się jeszcze bardziej czerwone, bardziej krwiste, bardziej krwiożercze. Tak, jak ręce i serca hitlerowskich oprawców.

Kiedy przeminął w getcie okres wielkich pożarów i powoli dogasały popioły resztek spalonych domów, getto stało się szare szarzyzną martwego miasta. W getcie wszystko było wówczas szare. Szare były samotne sterczące mury wypalonych domów. Szary był kilkumetrowej grubości gruz, który pokrył całe getto. Szare były opustoszałe podwórza i ulice. I szaroziemiste były nasze twarze pozbawione promieni słonecznych.

Mijały tygodnie. Długie tygodnie, jak wieczność cała. Ale walki wciąż trwały. Likwidacja [dalsza część zdania jest nieczytelna]. Bez odpoczynku i bez wytchnienia. Wróg tropił

⁸¹ SS-Brigadeführer Jurgen Stroop, odpowiedzialny za tłumienie powstania w getcie warszawskim, w rozmowie z Kazimierzem Moczarskim stwierdził, że: „Znowu na dachach i balkonach płonących domów ukazują się Żydzi. Skacze to tałatajstwo, a moi ulubieńcy, strzelcy wyborowi, trenują strzelanie do »spadochroniarzy«”; cyt. za: K. Moczarski, *Rozmowa z katem*, oprac. A.K. Kunert, Kraków 2004, s. 230.

nas od dwóch miesięcy. Zniszczył wszystko wokoło nas. Domy, bunkry⁸², piwnice. Podminował kanał. Pozbawił nas żywności. Tylko nas samych nie potrafił jeszcze wyniszczyć, wymordować do ostatka. Wciąż jeszcze byliśmy w getcie. Pod ziemią, w ruinach⁸³, stropach wypalonych domów. Zjawialiśmy się tam, gdzie wróg tego najmniej się spodziewał. Wróg czuł naszą obecność. W getcie padali Niemcy⁸⁴. I to go złościło. Denerwowało. Nie pozwalało mu zakończyć dzieła zniszczenia getta bez zniszczenia znajdujących się jeszcze w nim ludzi.

Po okresie wielkich bojów pozycyjnych, jakie rozegrały się głównie na Placu Muranowskim, nastąpił etap mniejszych, codziennych walk. I chociaż główne siły bojowe największych żydowskich organizacji wojskowych – Żydowskiego Związku Wyzwoleńczego^b ⁸⁵ i Żydowskiej Organizacji Bojowej – już dawno opuściły getto, pozostały w nim jeszcze liczne grupy bojowe, które po szeregu reorganizacji wewnętrznych kontynuowały dzieło walk jeszcze przez wiele tygodni. Kiedy wróg przekonał się, że nie zmożły nas ani karabiny maszynowe, ani gaz-bomby^c, którymi Niemcy masowo nią posługiwali się w walce z nami, zmienił wróg swoją taktykę bojową i sięgnął do arsenału nieznanych nam jeszcze wówczas nowych środków zagłady. W ten sposób weszliśmy w ostatni etap walk w getcie, w których wróg połączył podstęp z okrucieństwem, a okrucieństwo z wyrafinowaniem. Wróg sprowadził okrucieństwo do perfidii. A w systemie znęcania się nad człowiekiem stworzył hitlerowskie prawo dżungli gloryfikujące grabież i morderstwo. Od chwili dojścia do władzy Hitlera hitlerowskie Niemcy stały się zwykłym rozbójniczym państwem czyhającym na roztajnych drogach świata na pogwałcenie elementarnych praw ludzkich – prawa człowieka do życia. I prawo to, ich antyludzkie prawo, stosowali oni w całej rozciągłości. Ale tutaj w getcie, do starych [nieczytelne słowo] dodali nowe przestępstwo. Do starych metod niszczenia ludzi dodali nowe metody zagłady. [nieczytelne zdanie].

Trzecia Rzesza była właściwie zrzeszeniem zbrodniarzy wojennych, których godłem była trupia czaszka i dwa skrzyżowane piszczele ludzkie.

Jak sępy zgłodniałe rzuciły się na getto różnojęzyczne bandy brunatnej międzynarodówki. Codziennie wkraczały do getta „doborowe” oddziały zbrodniczych jednostek es-es Waffen i kolumny frontowych żołnierzy Wehrmachtu. I funkcjonariusze niemieckiej policji. I drobne rzezimieszki litewskich szaulisów⁸⁶ i ukraińskich zwyrodnialców. I oddziały

^b Oddziały Żydowskiego Związku Wyzwoleńczego wycofały się z getta po kilkudniowych zaciętych bojach z wrogiem. Główne siły Żydowskiej Organizacji Bojowej opuściły getto 8 maja 1943 r. Zdarzenia wyżej opisywane rozgrywały się w połowie czerwca 1943 r., ale walki w getcie trwały jeszcze znacznie dłużej.

^c Niemcy używali w walce z nami gazów trujących.

⁸² O walkach o bunkry w getcie warszawskim patrz: B. Engelking, J. Leociak, *Getto*, s. 742–743 oraz J. Stroop, *Żydowska dzielnica mieszkaniowa w Warszawie już nie istnieje!*, oprac. A. Żbikowski, Warszawa 2009, s. 68–99.

⁸³ Zob.: M. Apfelbaum, *Dwa*, s. 213–226.

⁸⁴ O nocnych walkach w getcie warszawskim patrz: K. Moczarski, *Rozmowy*, s. 218–219, 224–226, 234–235.

⁸⁵ Chodzi o Żydowski Związek Wojskowy.

⁸⁶ O udziale litewskich nacjonalistów w Holocauście: Ch. Hale, *Kaci Hitlera. Brudny sekret Europy*, tłum. M. Habura, Kraków 2012; *Wileńska encyklopedia: 1939–2005*, oprac. M. Jac-

granatowej policji⁸⁷. I niosły śmierć. W różnej postaci. I rozbój w różnej wersji. I gwałt, i rabunek. Rabowano wszystko. Zegarki i złote pierścionki. A kiedy czasu nie stało, odrzynano żywcem palce razem z obrączkami ślubnymi.

Śmierć Żydom. Śmierć ostatnim Żydom, którzy jeszcze pozostali w getcie. Tysiąc Niemców na jednego Żyda. Nie! Miliony hitlerowskich zbrodniarzy na jednego walczącego jeszcze w getcie Żyda. Miliony Niemców wprzęgåło się w rydwan hitlerowskiej maszyny zagłady, ażeby wymordować stu Żydów walczących jeszcze w getcie.

Tam banda? zbrodniarzy! Stu ludzi stoi ściśniętych w kanale i czeka nadejścia nocy, ażeby znów wyjść na powierzchnię getta.

Przywarłem uchem do ziemi i nadsłuchiwałem. Z oddali dochodził coraz słabszy odgłos kroków. Wreszcie odgłosy z zewnątrz zupełnie ucichły.

Kiedy zaś okryła ciemnością getto i cisza zaległa ruiny, począłem wygarniać gruz i cegły, którymi było zawałone wyjście z tunelu. Prześlizgnąłem się przez wąski otwór w ścianie i począłem się wspinać po ceglach ku górze. Stąpałem cicho, ostrożnie, ażeby nie robić najmniejszego hałasu. Za mną posuwał się Władek z bronią gotową do strzału.

Przystaliśmy w spalonej piwnicy. Nad nami widniała wielka wyrwa w murze. Przez otwór widać było szczątki dawnej bramy. Za bramą biegła ulica, prosta, cicha, bezлюдna. A jeszcze tak niedawno ulica ta tętniła życiem, wrzawą, ludzkimi głosami, wypełniona była codziennymi ludzkimi troskami i ludzką radością. Teraz już tych ludzi tutaj niema. I nigdzie już ich niema. Jak szybko zginęli ci ludzie.

Ile strasznych wspomnień łączy się z tą ulicą. Ze zmęczonych przeżyciami zwojów mózgu wyzwalają się obrazy z niedawnej przeszłości. Tak bliskiej, a tak już odległej. Było to zaledwie przed kilkoma miesiącami. Środkiem ulicy sunie tłum ludzi. Kolumny za kolumnami. Szeregi za szeregami. Ludzie uginają się pod ciężarem przeznaczenia, które ich wiedzie w ostatnią drogę ich życia. Niosą drobne zawiniątka. Każdy z nich myśli o tym, że jemu właśnie uda się uciec w drodze z transportu i rzeczy te mogą mu się jeszcze przydać. Ludzie są tak osłabieni, że chcieliby przystanąć. Ale stawać nie wolno. To grozi śmiercią.

Na przedzie długiej kolumny idzie starzec. W słońcu błyszczą jego biała broda. Przed wojną był on znanym lekarzem specjalistą. Teraz jest jednym z wielu w ponurym transporcie śmierci. Na jego bladej twarzy nie widać cienia strachu. Zmęczone oczy patrzą przed siebie w takim skupieniu, jakie może dać tylko potężna wiara albo wielka wiara. W jednym szeregu ze starcem kroczy kilka kobiet w białych fartuchach⁸⁸.

Ciszę pochodu przerywa nagle dziki wrzask konwojentów: schnell, aler schnell, ver-

kiewicz, Warszawa 2007, s. 341, 659–660, W. Mędykowski, *W cieniu gigantów. Pogromy 1941 r. w byłej sowieckiej strefie okupacyjnej: kontekst historyczny, społeczny i kulturowy*, Warszawa 2012 oraz R. Vanagaitė, E. Zuroff, *Nasi. Podróżując z wrogiem*, tłum. K. Mazurek, Warszawa 2017.

⁸⁷ O funkcjonowaniu polskiej policji granatowej, także w kontekście niemieckich zbrodni popełnianych na Żydach, zob.: J. Grabowski, *Na posterunku: udział polskiej policji granatowej i kryminalnej w zagładzie Żydów*, Wołowiec 2020; *Policja granatowa w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, red. T. Domański i E. Majcher-Ociesa, Kielce 2019 oraz E. Ringelblum, *Stosunki*, s. 95, 102–103.

⁸⁸ Autor w tym miejscu poruszył temat okrucieństw podczas wielkiej akcji przesiedleńczej; zob.: B. Engelking, J. Leociak, *Getto*, s. 661–705.

fluchte Juden! Pochód drgnął. Ludzie skurczyli się, ale idą dalej. Pada strzał. Potem drugi. Trzeci. Na bruku pozostaje czerwona kałuża krwi i wielka czarna plama. Ludzie przyśpieszają kroku i wyrównują szeregi. Skręcają w przyśpieszonym tempie w stronę Umschlagplatzu^d.

Jeszcze ostatni wysiłek. Podciągnąć się na rękach wzwyż i wydostać się z zawałonej piwnicy. A potem już tylko przeskoczyć przez głęboką wyrwę, jaką pocisk wyłobił we wnęce bramy i – snop światła uderzył mnie obuchem po twarzy. Zastygłem w bezruchu. Przez głowę przeleciała ostra jak uderzenie sztyletu, a bolesna, jak widok hitlerowca myśl: to Niemcy oświetlają reflektorami nasze pozycje.

Nie wiem, jak długo to trwało. Może tylko sekund kilkanaście, a może minut kilka, ale kiedy siłą rozwarłem powieki, ujrzałem jakąś niesamowitą jasność, która biła ze strony ulicy.

Stałem w miejscu niezdolny do żadnego ruchu, do żadnego przeciwdziałania, do żadnej decyzji. Czekałem bezwiednie na to co zwykle w takich wypadkach następowało: na serie wystrzałów z automatów, na głucho detonacje rzucanych granatów i dzikie wycie rozwydrzonych hitlerowców. Ale strzałów nie było słyhać. I nie ma żadnych detonacji. I nie widać żadnych świetlnych punktów, które zwykle znaczą w nocy drogę wystrzelonych pocisków.

Wyteżam słuch. Wyteżam wzrok. Cisza wokoło. Ciężka, przytłaczająca cisza.

Spojrzałem na Władka. Stał za mną pochylony nieco wprzód, z palcem na cynglu, gotowy do skoku. Rozmawiamy ze sobą oczyma. Co robić? Ulica?, w której dawniej mieściła się brama tonie cała w świetle? tylko kilka kroków dzieli nas od ulicy. Wychodzimy na ulicę. Ulica jest jasno oświetlona, ale źródła światła nie widać. Światło sączy się szeroką smugą skądś, z daleka, jakby z bardzo wysoko i spływa szerokim pasmem w dół. Spoglądam w niebo. Na niebie uśmiecnięta twarz księżycza.

Księżyc patrzy na ziemię swoją bladą uśmiecniętą twarzą, przegląda się w ruinach, przeslizguje się po samotnie sterczących wypalonych murach, zagląda w oczodoły pustych okien i ginie gdzieś poza murami getta.

W świetle jasnożółtych promieni księżycza dziwnie zmieniają się kształty i kolory ruin. Nie są tak szare jak za dnia i nie są tak ponure jak w nocy. Są mniej ostre i mniej kanciate. Są bardziej miękkie, bardziej odległe w czasie, jakby wydobyte z pod głuchoj warstwy minionych wieków. A przecież ruiny są świeże i jeszcze ciepłe ostatnim tchnieniem ludzi, którzy w nich zginęli. Jak szybko jadą umarli w niepamięć.

W nocy wiatr wieje po pustych ulicach getta i wygrywa na ostro ściętych kawałkach blachy sterczących z niedopalonych dachów jakby na strunach skrzypiec, żałobną pieśń umarłemu miastu. Ruinom i zgłiszczom śpiewa wiatr tę pieśń po ludziach, którzy w ruinach tych zginęli. Czy ktoś kiedyś podchwyci tę pieśń i dośpiewa ją do końca? Kto się odważy ożywić wspomnieniem przeszłości te ruiny i wypełnić je cieniami ludzi, którzy tutaj kiedyś żyli, walczyli i padli w boju z bronią w rękę. Kto opowie kiedyś światu prawdę o getcie. Bez upiększeń i bez uprzedzeń. Czy znajdzie się taki?

W odległości zaledwie paruset metrów od miejsca, gdzie teraz stoimy, w północno-wschodniej części getta, rozciąga się Plac Muranowski. Widać go wyraźnie, bo wypalone

^d Tak zwany plac przeładunkowy na ulicy Stawki. Bocznicą kolejową, skąd transporty Żydów warszawskich szły do obozów śmierci.

domy nie przesłaniają już widoku. Wokoło tego placu, jakby łukiem amfiteatralnym, ciągną się ruiny zniszczonych domów. Sam plac wydaje się teraz jakiś mały, surowy, bezbarwny. A przecież właśnie tutaj, na tym placu, rozegrała się epopea walk powstańczych. Tutaj toczyły się najbardziej zacięte boje i tutaj poniósł wróg w walce z nami największe straty. Robiło się coraz ciaśniej. Małeńkie getto zwężyło się jeszcze bardziej. Nie było gdzie się cofać, uciekać, skryć. Ziemia wyrzuciła ze swojego wnętrza resztki żywych ludzi. Wszystkie bunkry podziemne zostały zniszczone. Wszystkie skrytki podziemne zostały wysadzone w powietrze. Nadziemie już nie istniało. Ogień pożarł wszystko. Całe getto. Ludzie pędzili z ruin w gruzy. Z gruzów w zalane piwnice. Z piwnic w sterczące samopas słupy betonowe zawieszono w powietrzu w spalonych domach. Czepiali się wszystkiego o co można było ręce zahaczyć byle zniknąć Niemcom z pola widzenia. Czepiali się życia.

Niemcy urządzali codzienne obławy. Polowania na ludzi. Obstawiali teren kordonem swoich wojsk, chodzili po ruinach getta, od jednego spalonego domu do drugiej zburzonej kamienicy; szukali ofiar.

Leżymy w norze. W małej wnęce pod schodami. Nad nami sterczy zwalona trzypiętrowa kamienica. Przed nami pusta otchłań wypalonych piwnic. Bez stropów, bez podłóg, bez ścian. Pozostałości po dawnych fundamentach domów. Wszystko to zawałone cegłami, blokami żelbetonowymi i cmentarzyskiem szkieletów maszyn żelanych, które obsunęły się z górnych pięter w dół, kiedy ogień strawił podłogi, na których one stały.

Wnęka wąska, ciasna, smrodliwa. Popękane rury klozetowe, z których wylały się nieczystości. Ziemia pod nami grząska, przesiąknięta kałem i moczem. Leżemy wtłoczeni w tę ziemię gęsto obok siebie. Jeden obok drugiego. Miejsca mało, a ludzi sporo.

Siedzimy skurczeni, zgięci we dwoje, bo pułap niski. Siedzimy zamarli w bezruchu. Niemi. Bez słów. Bo każde głośniejsze słowo jakie wychodzi z wnęki i wpada w pustą przestrzeń piwnic odbija się uwielokrotnionym echem. A wróg czychał. Wszędzie. Szalał po getcie. Szukał. Węszył. Wciąż od nowa. I wciąż po starymu. Te same ruiny. To samo podwórze. Ta sama piwnica.

Niemcy wiedzieli, że jeszcze jesteśmy w getcie. Czuli to. Mieli na to dowody. Mieli swoich rannych i swoich zabitych. Dlatego nas tropili bez przerwy. Urządzali obławy. Łapanki. Puszczali na nas psy gończe. Podstawiali aparaty podsłuchowe. Granatami rozwalali każde wzniesienie. Gazowali wszystkie podejrzane uchylki na powierzchni ziemi. A kiedy i to nie pomogło i nie można nas było wykurzyć ani gazem trującym, ani rozerwać rzucanymi granatami, sprowadził wróg z pobliskiego więzienia, z „Pawiaka”⁸⁹ więźniów i kazał im minować mury. Od podstaw. Od fundamentów.

Więźniowie kuli cement i beton od rana. Po getcie szedł huk ich młotów. Rytmiczny. Monotonny. Przeciągły. Jak płacz pozgonny po wymarłym mieście. Pod wieczór przychodzili niemieccy saperzy i zakładali ładunki dynamitu. I gettem wstrząsały wybuchy podziemne. Gwałtowne. Porywiste. Jak grzmoty podczas burzy letniej.

Pełniłem straż u wylotu wnęki. Po stronie wewnętrznej. Od rana do wieczora. Do czasu kiedy Niemcy kończyli swój „dzień roboczy” i w pełnym bojowym rynsztunku opuszczali getto.

⁸⁹ Pawiak był więzieniem, które podczas hitlerowskiej okupacji Polski podlegało Tajnej Policji Państwowej (Gestapo); zob.: B. Kopka, *Konzentrationslager Warschau. Historia i następstwa*, Warszawa 2007 oraz L. Wanat, *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1960.

Siedziałem na posterunku wsłuchany w odgłosy, który szły do nas z getta. W strzały. W wybuchy granatu. W dzikie okrzyki Niemców. Czasami w rozmowy więźniów, którzy niedaleko od nas pracowali w ruinach. Wszyscy ni szukali legendarnego złota żydowskiego. W zburzonych domach. W zalanych piwnicach. Wśród gruzów. Wśród zgłiszcz spalonego getta.

Getto dogasało. Jeszcze tu i tam wybuchały pojedyncze pożary. Jeszcze od czasu do czasu strzelały w niebo wielkie, czerwone słupy ognia i fajewerki zarzających się iskier, ale okres potężnych pożarów przeminął. Strumień płynnego asfaltu jaki przelewał się w pierwszych dniach walk gettowych przez ulice powoli zastygał. Jak wylane z zięjącego krateru lava, która tocząc się po górskich stokach wulkanu kamienieje.

Getto skamieniało. Skostniało z przerażenia. I tak już pozostało do końca. Nieme. Martwe. Groźne. Na dziś. Na jutro. Na zawsze. Dla swoich katów.

Niemcy się bali⁹⁰. Bali się getta. Bali się ruin. Zgłiszcz. Pustkowiec. Bali się ludzi, którzy na moment ożywią martwe getto i uśmiercą? żywych ludzi, innych ludzi. Niemców⁹¹.

Niemiec szedł po getcie, oglądając się za siebie. Patrząc przed siebie. Nasłuchując. Szedł powoli. Niepewnie. Omijał szybko zakręty i gruzy? Szedł gromadnie. Nigdy sam. Żyd szedł w małych grupach albo w pojedynkę. Niemiec szedł w biały? dzień. W promieniach słońca. Żyd szedł w ciemnościach. W bladej poświacie? księżycu. Niemiec szedł chroniony żelaznym puklerzem broni maszynowej, Żyd szedł z odkrytą piersią, w której zaiła się złość i nienawiść i zemsta. Do kata. Do mordercy. Śmierć katom!

Nie. Nie dam dziecka hyclom na pożarcie. Ostatniego dziecka żydowskiego, jakie jeszcze w getcie pozostało.

M. spojrzął na mnie spodełba. Nie wypuszczał go jednak z ?k. Przeciwnie. Jeszcze mocniej zacisnął dłoń wokół jego szyi. Podciągnął go w górę. Tamten stracił równowagę i pochylił się naprzód. Wystarczy – jedno pchnięcie, ażeby wyleciał z kryjówki.

Wiedziałem, że tam, na dworze, go już nie obronię i dlatego skoczyłem ku nim. Odebrałem jego dłoń od gardła tamtego. Zacisnąłem z całych sił (u przegubu jego dłoni) tętnicę promieniową. Dłoń pozbawiona krążenia krwi zbladła. Potem zsiniała. On zawył z bólu. Ale zdołał jeszcze krzyknąć: bronicie zdrajcę i donosiciela. Zdrajców trzeba rozstrzeliwać!

On miał rację. Zdrajców trzeba likwidować. Ja sam wydałem taki rozkaz.

Myśli pędzą. Skaczą. I giną w własnym splocie sprzeczności. Myśl jedna zbija drugą myśl. Czy wolno. Czy trzeba. Gdzie jest granica, której przekroczyć nie wolno. Czy wolno puścić zbrodniarza, ażeby ratować jego dziecko. Może tylko na godzin parę. Na dni kilka. Bo przecież wszyscy i tak w getcie zginiemy. Czy należy natychmiast rozstrzelać przestępcę, ażeby unieвозмоwić mu dalszy ciąg zbrodni. Nawet kosztem jego niewinnego dziecka. Czy przeciwnie. Unieszkodliwić go w inny sposób. Przerwać jego kontakty z wrogiem. I ratować życie dziecku.

⁹⁰ Nie jest znana dokładna liczba strat, które poniosła strona niemiecka. Jurgen Stroop wskazywał na 16 zabitych i 85 rannych. Z kolei w jednym z numerów konspiracyjnej gazety „Dzień Warszawy” (maj 1943) można odnaleźć informację o 86 zabitych i 420 rannych osobach po stronie sił niemieckich; B. Engelking, J. Leociak, *Getto*, s. 743–744.

⁹¹ Według Walewskiego hitlerowcy: „Nie śmieli jeszcze zapuszczać się w labirynt piwnic, przejść tajemnych i strychów, obawiając się nagłych napaści ze strony Żydów. Ze strachu wycofywali się przed nadejściem nocy z getta. Noc dawała jeszcze Żydom kilka godzin wytchnienia”; cyt. za: AIŻ, K 7 b-1/4, k. 59.

Teraz ja cisnąłem o ziemię. I zagrzmiałem; milczeć. ?burgera⁹² pozostawić w schronie. I do obecnych; nie wypuszczać go. Przy każdej próbie wyjścia, siłą zatrzymać⁹³.

BIBLIOGRAFIA (BIBLIOGRPAHY)

Archiwalia

Archiwum Instytutu Żabotyńskiego w Tel-Awiwie.

Wspomnienia

Friedman Ph., *Martyrs and Fighters. The Epic of the Warsaw Ghetto*, New York 1954.

Moczarski K., *Rozmowy z katem*, oprac. A.K. Kunert, Kraków 2004.

Walewski R., *Jurek*, Tel-Aviv 1976.

Walewski R., *Jurek*, red. naukowa P. Wieczorek, przekł. M. Sobelman, Warszawa 2020.

Wdowiński D., *And We Are Not Saved. Including The Jewish Military Organization in the Warsaw Ghetto*, New York 1963.

Słowniki i encyklopedie

Borzymińska Z., Żebrowski R., *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, t. 2, Warszawa 2003.

Wileńska encyklopedia: 1939–2005, oprac. M. Jackiewicz, Warszawa 2007.

Opracowania i artykuły

Aderet-Przewrocka K., *Polanim. Z Polski do Izraela*, Wołowiec 2019.

Apfelbaum M., *Dwa sztandary. Rzecz o powstaniu w getcie warszawskim*, tłum. M. Maliszewska, Kraków 2003.

Arens M., *Flagi nad gettem. Rzecz o powstaniu w getcie warszawskim*, tłum. M. Sobelman, J. Stocker-Sobelman, Kraków–Budapeszt 2011.

Brzezinski M., *Armia Izaaka. Walka i opór polskich Żydów*, tłum. M. Habura, Kraków 2013.

Brzoza C., Sowa L.A., *Historia Polski 1918–1945*, Kraków 2006.

Drewnowski J., Koźniewski K., *Pierwsza bitwa z Gestapo. Wspomnienia o Polskiej Ludowej Akcji Niepodległościowej (PLAN)*, Warszawa 1969.

⁹² Trudno określić, o kogo chodzi i w jakim stopniu ta osoba współpracowała z Niemcami. O takich przypadkach zob.: B. Engelking, J. Leociak, *Getto*, s. 220–233.

⁹³ AIŻ, K 7 b-1/4, k. 15–25.

- Engelking B., Leociak J., *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa 2001.
- Engelking B., Libionka D., *Żydzi w powstańczej Warszawie*, Warszawa 2009.
- Flisiak D., *Działalność syjonistów-rewizjonistów w Polsce w latach 1944/1945–1950*, Lublin 2020.
- Garbowska-Adamczyk M., Kopciowski A., *Zamiast macewy. Żydowskie księgi pamięci*, w: *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010*, red. naukowa F. Tych, M. Adamczyk-Garbowska, Lublin 2011.
- Goldhagen J.D., *Wiek ludobójstwa*, tłum. M. Romanek, Kraków 2012.
- Grabowski J., *Na posterunku: udział polskiej policji granatowej i kryminalnej w zagładzie Żydów*, Wołowiec 2020.
- Grabski A., *Czy Polacy walczyli w powstaniu w getcie? Rzecz o polskich sojusznikach Żydowskiego Związku Wojskowego*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2007, nr 4 (224).
- Grabski A., *Komunistyczna Partia Izraela w latach 1958–1965 – z perspektywy pisma „Walka”*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2007, nr 1 (221).
- Grabski A., Wójcicki M., *Żydowski Związek Wojskowy – historia przywrócona*, Warszawa 2008.
- Gutman I., Rothkirchen L., *The Catastrophe of European Jewry. Antecedents – History – Reflections. Selected Papers*, Jerusalem 1976.
- Hale Ch., *Kaci Hitlera. Brudny sekret Europy*, tłum. M. Habura, Kraków 2012.
- Heller D.K., *Jabotinsky's Children. Polish Jews and the Rise of Right-Wing Zionist*, Princeton 2017.
- Kassow S.D., *Kto napisze naszą historię? Ukryte Archiwum Emanuela Ringelbluma*, tłum. G. Waluga, O. Zienkiewicz, Warszawa 2017.
- Kopka B., *Konzentrationslager Warschau. Historia i następstwa*, Warszawa 2007.
- Kossewska E., *Ona mówi jeszcze po polsku, ale śmieje się po hebrajsku. Partyjna prasa polskojęzyczna i integracja kulturowa polskich Żydów w Izraelu (1948–1970)*, Warszawa 2015.
- Lazar Ch., *Muranowska 7. The Warsaw Ghetto Rising*, Tel-Aviv 1966.
- Libionka D., Weinbaum L., *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze: wokół Żydowskiego Związku Wojskowego*, Warszawa 2011.
- Mark B., *Walka i zagłada warszawskiego getta*, Warszawa 1959.
- Merhav P., *The Israeli Left. History, Problems, Documents*, San Diego–New York 1980.
- Mędykowski W., *W cieniu gigantów. Pogromy 1941 r. w byłej sowieckiej strefie okupacyjnej: kontekst historyczny, społeczny i kulturowy*, Warszawa 2012.
- Person K., *Policjanci. Wizerunek żydowskiej Służby Porządkowej w getcie warszawskim*, Warszawa 2018.
- Piławski W., *Strażacki Ruch Oporu „Skata”*, Warszawa 1994.
- Policja granatowa w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, red. T. Domański i E. Majcher-Ociesa, Kielce 2019.

- Płk Szemba-Ketling, w: *Opór i walka z faszyzmem w latach 1939–1943*, t. 2, red. J. Diatłowski, J. Roszkowski, Warszawa 2010.
- Podolska A., *Służba Porządkowa w getcie warszawskim w latach 1940–1943*, Warszawa 1996.
- Ringelblum E., *Kronika getta warszawskiego IX 1939–I 1943*, tłum. A. Rutkowski, Warszawa 1983.
- Ringelblum E., *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej: uwagi i spostrzeżenia*, oprac. A. Eisenbach, Warszawa 1988.
- Rutkowski A., *Sprawa Kotta w środowisku żydowskim w Warszawie (Styczeń 1940 r.)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1967, nr 2 (62).
- Seidman H., *Prawda o uboju rytualnym: odpowiedź ks. Stanisławowi Trzeciakowi*, Warszawa 1936.
- Shneiderman S.L., *Between Fear and Hope*, transl. by N. Guterman, New York 1947.
- Stroop J., *Żydowska dzielnica mieszkaniowa w Warszawie już nie istnieje*, oprac. A. Żbikowski, Warszawa 2009.
- Tyszkiewicz J., Czapiewski E., *Historia powszechna – wiek XX*, Warszawa 2010.
- Vanagaitė R., Zuroff E., *Nasi. Podróżując z wrogiem*, tłum. K. Mazurek, Warszawa 2017.
- Wanat L., *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1960.
- Wąsowicz-Dunin K., *Polski ruch socjalistyczny 1939–1945*, Warszawa 1993.
- Wiśniewicz J., *A jednak czasem miesiam sny: historia pewnej samotności*, Wołowiec 2009.

O autorze:

dr Dominik Flisiak – 2019 r. na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach obronił pracę doktorską pt. „Działalność syjonistów-rewizjonistów w Polsce w latach 1944/1945–1950”. W 2020 r. została ona opublikowana przez lubelskie wydawnictwo Tygiel.

Zainteresowania badawcze: żydowskie partie polityczne działające na ziemiach polskich do połowy XX w.

e-mail: karbonariusz8@go2.pl